1. Urbanik Andrzej

Rok III | Łódź, Sobota, dnia 12 Sierpnia 1911 roku | № 95

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Magnaci polscy na Rusi.

3.

(C. d.)

Późną jesienią 1605 r. przyszło do ostatecznej rozprawy między Drohojowskim a Stadnickim. Poprzedziła ją dłuższa kampania, w której ciągle staczano drobne utarczki i podrywano się nawzajem. Drohojowski założył formalny oszańcowany obóz między Glinnem a Uhercami, otoczył go fosami napełnionemi wodą i stąd trapił Stadnickiego. Żołnierze referendarscy łapali rzemieślników i kupców jadących z Leska na jarmark do Chyrowa, napadli raz nawet Jerzego Stadnickiego i poranili, zabierali bydło i konie z pól i dopuszczali się zbójeckich napadów w okolicy, jak np. na plebanię w Porażu, gdzie rozswawoleni hajducy rozebrali do naga ks. Macieja Umiastowskiego, obwinęli w kłaki, i kłaki zapalili, poczem dom cały złupili, nie wyjmując sprzętów kościelnych jak np. kielicha z pateną, relikwiarza, złotogłowia na ornaty i t. p.[1]). Stadnicki z pewnością nie pozostał dłużny Drohojowskiemu, ale o odwecie jego nie możemy nic powiedzieć, bo protestacya referendarza przeciw Stadnickiemu i innym jego zwolennikom, zajmująca cztery strony w aktach sanockich z r. 1605, z polecenia królewskiego została gruntownie wymazana. Tak samo nie możemy podać szczegółów ostatniej katastrofy, t. j. zabicia referendarza przez żołnierstwo Stadnickiego, albowiem i tak zw. proclamatio capitis podana przez małżonkę zabitego do akt grodzkich sanockich uległa takiemu samemu skreśleniu [2]). Wiemy tylko, że ostatnia potyczka miała miejsce w samym Przemyślu, i że dnia 19 listopada o godzinie 12 poległ w niej Drohojowski.

Referendarz zostawił wdowę Jadwigę z Herburtów i jedynego syna Mikołaja. Wdowa znalazła się po jego śmierci w prawdziwie rozpaczliwem położeniu. Drohojowski zostawił stosunki majątkowe w ruinie a przynajmniej w wielkim nieładzie. Zaraz po jego śmierci cały tłum wierzycieli przypuścił szturm do schedy.

---

[1]) Tamże str. 1317 — 1322.
[2]) Tamże, str. 1508 — 1509.

Stadniccy: Stanisław z Leska, Stanisław z Łańcuta i Marcin, wystąpili bezwzględnie ze swojemi pretensyami, których bliższego tytułu nie znamy a Stanisław (z Leska), którego snać nie przejednała śmierć przeciwnika, tak gwałtownie i groźnie poczynał sobie wobec wdowy, że zatrwożona kobieta uciekła się pod opiekę króla, który nie miał niestety innego środka na jej obronę, jak tylko założenie vadium między nią a Stadnickim w wysokości 200,000 zł. Pierwszy posunął się do gwałtu wobec Drohojowskiej Stadnicki z Łańcuta, Dyabłem zwany, który na pierwszą wieść o śmierci referendarza wydarł wdowie przemocą Wojutycze z całym bogatym inwentarzem; za jego przykładem poszedł Jan Krasicki, który zajechał Rybotycze, zajął na jakiś czas wsie tego klucza, i zabrał 800 sztuk bydła, 100 owiec, 40 brogów zboża i t. d.[1]). Zaraz po nim napadł na te same dobra, które obejmowały wsie: Bogusławka, Sopotnik, Jamna, Trójca, Grąziowa, Łomna, Trzcianiec, Roztoki, Wojtkowa, Sieńkowa, Jurkowa, Marcin Stadnicki, który wywalczył sobie pretensyę na 125,000 zł. Drohojowska zamknęła się w zamku rybotyckim i stawiła w nim opór najeźdźcy. Stadnicki, nie mogąc zdobyć zamku wstępnym bojem, osaczył go dokoła a czekając, aż wygłodzi referendarzową, zajmywał tymczasem wsie i odbierał posłuszeństwo od chłopów. Drohojowska wyczerpawszy zapasy żywności musiała poddać zamek a Marcin Stadnicki przywłaszczył sobie jako pożądaną zdobycz wszystko, co w nim było kosztownego. Zabrał złoto, srebro, klejnoty, drogie kamienie, szpalery, kobierce i całą bogatą armaturę zamkową, co wszystko wdowa taksuje na 100 tysięcy dukatów[2]).

Nie skończyły się na tem kłopoty referendarzowej. Kto chce pozywa ją o jakiś dług męża. Pretensye dotąd nieznane, o których nikt nie słyszał, wystają nagle jak grzyby po deszczu. Katarzyna Brześciańska, wdowa po Sebastyanie, zajeżdża i przemocą zajmuje Jaksmanice, Berendowicę i Sólcę. Mikołaj i Elżbieta Sienieńscy pozywają o 7,000 zł., Stanisław Lubomirski — wówczas starosta sądecki — o 2000 zł., Maciej Leniek, kasztelan derpski, starosta ryski i nowogrodzki, pozywa i żąda intromisyi do Rybotycz tytułem zaległego żołdu około 10,000 zł., przekazanego mu przez króla na retenta starostwa przemyskiego, a w końcu wszyscy rzemieślnicy przemyscy — ilu ich jest — dopominają się zapłaty za rozmaite roboty i dostawy w sumach rozmaitej wysokości od 50 do 8,000 zł., kuśnierze, krawcy, kowale, miecznicy, kotlarze, szewcy, piekarze, złotnicy i malarze, rymarze, sukiennicy, murarze (Włoch Gallazzi Appiano), aptekarze. Miasto Przemyśl zamyka ostatecznie ten szereg wierzycieli pretensyą, wynoszącą 3,800 zł. tytułem wynagrodzenia szkód wyrządzonych mu przez żołnierzy Drohojowskiego.

We wszystkiem tem znać na każdym kroku potężną rękę Stadnickiego kasztelana przemyskiego.

Ale znalazł się mściciel referendarza Drohojowskiego w osobie Jana Szczęsnego Herburta. Pomsta nie całkiem się powiodła, choć śmiało a z początku i z doraźnym skutkiem inscenizowana. Nie wierzymy też, aby była podjęta wyłącznie z motywów solidarności rodzinnej. Herburt wprawdzie mówi sam, że „O krzywdę wuja wiódł nieprzyjaźń z pany Stadnickimi“ — ale z wszystkich okoliczności, wśród których stoczył swoją wojnę z Stadnickimi, wypływa raczej, że odwet miał motywy osobiste z znaczną przymieszką politycznego antagonizmu i że był niejako okazyjny, bo Herburt idąc na rokosz z znacznym zaciągiem wojska, korzystał z tej sposobności, aby dogodzić podwójnej niechęci osobistej i politycznej dumnego magnata przeciw równie dumnemu magnatowi, rokoszanina przeciw stronnikowi króla. Nie można niestety

[1]) Akta grod. przemyskie, tom 322, strona 115 — 116.

[2]) Akta grod. przemyskie, tom 323, strona 1536 — 1539.

dawać wiary słowom aktorów tej nieszczęsnej gry społecznej i politycznej, jakiej widownią była Polska ówczesna — między cnotą w ustach a egoizmem w duszach leży przepaść cała, przeplatana wiązankami frazesów obywatelskich i patryotycznych, pokryta pomostem nie tyle może istotnej obłudy, co pysznej bałwochwalczej wiary w samego siebie i przekonania, że to co się robi dla własnej chwały i dla własnej prywaty, musi być tem samem dziełem obywatelskiem i patryotycznem. Hasło Ludwika XIV: l'état c'est moi [1]) było hasłem możnowładcy polskiego.

Herburt jest tego wybitnym przykładem. Przepyszny to obraz społeczeństwa polskiego. Uczyć się na nim można natury szlacheckiej: bystrej, bujnej, świetnej a zmarnowanej i bezpłodnej. Postać ta, dotąd mało jeszcze znana a godna bardzo poznania, doczekać się powinna osobnej monografii — temat to wielce wdzięczny dla historyka i psychologa, Odpowiednio do ściśle ograniczonego zakresu niniejszej pracy traktować możemy tę postać tylko pod małym kątem widzenia, na gruncie niejako powiatowym, na tle lokalnej anarchii, a po za tem przygodnio dorzucić jakiś uzupełniający rys tego człowieka.

Charakterystyka Herburta może być bardzo łatwa i niesłychanie trudna zarazem. Łatwa dla tego, ktoby jednostronnie poprzestać chciał na samych światłach lub na samych tylko cieniach tego charakteru; trudna, gdyby się pokusić — że tak powiemy z włoska o chiaro-oscuro t. j. o oddanie pełne i wypukłe całej indywidualności, o pogodzenie wszystkich tak sprzecznych z sobą jej stron w zrozumiałym psychologicznie wizerunku. Z dwoistością tego charakteru trudno sobie dać radę. Ma się do czynienia jakby z dwoma Herburtami, których nie sposób organicznie zespolić w jednej i tej samej osobie — i zaprawdę nie można się dziwić historykowi starej daty, ks. Siarczyńskiemu, że z jednego i tego samego Herburta zrobił dwóch osobnych, z których jeden jest najszanowniejszą dziejową postacią, drugi zaś — politycznym opryszkiem.

Umysł wysokiej kultury, wielki miłośnik nauki i sam rzetelnie uczony, wydawca Wincentego Kadłubka i Długosza, przedni mistrz pióra, piszący tak pięknie i czysto po polsku, jak może nikt z jego współczesnych, człowiek ten, gdyby był poświęcił się wyłącznie literaturze, byłby jej historyę zbogacił o jedno wielkie nazwisko. Jego Herkules, rodzaj autobiografii kluczowej i dlatego trzymany w ciągłych zagadkach, których dziś niepodobna rozwiązać, jest wzorem polszczyzny tego czasu. Przy całem piętnie studyów klasycznych zalatuje z tej opowieści jakby woń łąk ojczystych, tak odbiega świeżością i lokalną rodzimą barwą od suchych popisów makaronicznej frazeologii współczesnej Herburtowi prozy polskiej. Znać tu w każdym wierszu nietylko stylistę z wysokim tatentem ale i poetę z uchem i okiem polskiem, dla którego piosnka ludowa ma równą wartość, co cytata z Cycerona lub Horacego. W niedrukowanych jego pismach, których wiele zebrać by się dało, w jego listach, memoryałach, nawet w prośbach pisanych z więzienia do króla i innych osób, znajdujemy prześliczne wprost zwroty, oryginalne myśli w najszczęśliwszej formie, całe ustępy pełnego lirycznego akcentu i patetycznej siły. Ten Herburt przyciąga, przywiązuje do siebie, budzi żywą sympatyę i chciałoby mu się przebaczyć wszystko, co nabroił onże a taki odmienny i taki odpychający: pyszałek, samochwalca, spiskowiec, zdrajca stanu, wiarołomca, intrygant, buntownik, a w końcu bankrut materyalny i...cynik moralny.

Jakim był na szerokiej widowni publicznego życia, takim był i w swoim powiecie: wichrzyciel, anarchista, gwałtownik. Przyjaciel Stadnickiego (Dyabła), któremu napisał panegiryczne epitafium, zakłócał całą ziemię przemyską swoimi

[1]) Państwo to ja.

zbrojnymi napadami, aktami zuchwałej samowoli, prywatnemi wojnami. Ten sam Dobromil, który jako siedlisko sztuk, jako przybytek nauki, okrył się chwałą w historyi; ten zamek, którego ruiny dotąd zdają się świadczyć o wielkiej i szanownej przeszłości; ta sama rezydencya buniowiecka, której ściany ozdobiły się z woli i pomysłu swego gospodarza sławnymi swego czasu freskami, alegoryą cnót obywatelskich i symbolami historyozofii — były równocześnie kuźnią spisków rokoszańskich, intryg z zagranicą, zamachów na spokój publiczny i bezpieczeństwo sąsiadów, arsenałem i koszarami zaciężnych żołdaków i Gaborowych sabatów.

W rodzinnych swoich stronach, w ziemi przemyskiej, zaczyna Herburt przebywać, a raczej zaczyna w niej grasować dopiero od r. 1601. Po pierwszym młodocianym swoim popisie obywatelskim i politycznym t. j. po mowie, odczytanej w r. 1584 na sejmiku wiszeńskim, pracy dość słabej a pretensyonalnej o stanie i najważniejszych potrzebach Rzeczypospolitej [1]), udaje się Herburt do potężnego krewniaka swego, kanclerza Jana Zamoyskiego, przy którego boku bawi lat 16.

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA

— **Ubezpieczenie macierzyństwa.** Rada ministrów otrzymała od sejmu finlandzkiego projekt prawa treści następującej: Ponieważ matki niezamożne narażone są nieraz na straszną nędzę materyalną, wskutek niezdolności okresowej do pracy, niezbędnem jest, by społeczeństwo otoczyło je swoją opieką i obroną. Najradykalniejszym środkiem dopięcia tego jest asekuracya, na wypadek macierzyństwa, której wprowadzenia sejm się domaga.

— **Budżety ministeryalne.** Niedawno zaznaczyliśmy — pisze „Riecz" — że niektórzy członkowie gabinetu ministrów zamierzają zażądać wyższych kredytów wobec pomyślnego położenia finansowego. Z początku, dopóki sprawa urodzaju nie była wyjaśniona, minister skarbu zajął stanowisko wyczekujące i niektórzy ministrowie przypuszczali już, że tym razem ich wymagania będą zaspokojone. Obecnie zaś, kiedy wyjaśniło się, że urodzaj nie należy do świetnych i że zwiększenie wydatków może się odbić na równowadze budżetowej, — minister wszelkimi sposobami daje do zrozumienia, że jest równie skąpy jak był poprzednio.

Tymczasem niektórzy ministrowie zdecydowani są obstawać przy swojem z wielką stanowczością. W związku z tem „Riecz" przewiduje walkę w Radzie ministrów.

— **Egzamina z historyi Rosyi.** Ministeryum oświaty uznało za stosowne opracować specyalny program egzaminów z historyi Rosyi dla osób, kończących średnie zakłady naukowe zagranicą, a składających egzamina dla uzyskania praw rządowych rosyjskich. Osoby te powinny posiadać wszelkie wiadomości, dotyczące organizacyi państwa rosyjskiego, instytucyi państwowych oraz obowiązane są znać kurs prawoznawstwa, wykładany w szkołach rządowych.

— **Telefon Petersburg — Berlin.** Poruszany już niejednokrotnie projekt połączenia telefonicznego Petersburg — Berlin został znowu podjęty przez główny zarząd poczt i telegrafów, a to z tej racyi, że jedna z poważniejszych firm elektrotechnicznych w Rosyi chce się podjąć budowy tej linii. Według projektu przeszłaby ona przez Wilno, Warszawę, Łódź, Kalisz i Skalmierzyce. Wszędzie użyte by były kable podziemne, a instalacya stacyi i aparatów dokonaną by została według najnowszych wynalazków; obliczono też koszt linii na rb. 10,000,000, nie licząc urządzenia biur administracyjnych. Otóż co do uregulowania tych kosztów zjawia się poważny szkopuł, mogący wpłynąć na zerwanie rozpoczętych już układów. Zarząd poczt chce spłacać należność małemi ratami, nie mogąc się zdobyć na odwagę

---

[1]) Ogłoszonej w t. XVIII Scriptores Rerum Pol. str. 404 — 408.

zażądania od Dumy większego kredytu jednorazowego, firma zaś wymieniona żąda większej zaliczki.

— **Okólnik starszego inspektora drukarń.** Starszy inspektor drukarń w Warszawie zawiadomił właścicieli księgarń, iż mocą uchwalonego przez Dumę i Radę Państwa, a następnie Najwyżej zatwierdzonego prawa, biblioteka utrzymywana przez synod św. w Petersburgu uzyskała przywilej bezpłatnego otrzymywania wszelkich wydawnictw religijnych, historycznych, filozoficznych. archeologicznych bez względu na język, w jakim są drukowane. Z tego powodu inspektor drukarń zaleca wydawcom przesyłanie rzeczonych egzemplarzy, nie wyłączając pism peryodycznych pod adresem biblioteki synodalnej.

— **Spadający z etatów urzędnicy magistratów.** W celu oznaczenia liczby urzędników magistratów, którzy z powodu zamierzonego wprowadzenia w Królestwie Polskiem samorządu miejskiego, spadną z etatu, gubernatorowie zebrali już odpowiednie dane, sporządziwszy spis tych urzędników, według wyznania, cenzusu służbowego i wykształceniowego. Ogólna liczba urządników etatowych, z pominięciem magistratów Warszawy i Łodzi, przekracza 500 osób. Większość znaczną stanowią Polacy. Wszyscy urzędnicy magistratów powiatowych i gubernialnych posiadają nizki cenzus wykształceniowy, z tego względu wątpliwa jest, ażeby mogli pozostać na posadach odpowiedzialnych w przyszłych zarządach miejskich. Prezydenci miast pochodzenia rosyjskiego mają otrzymać posady w stwarzanych gubernialnych urzędach do spraw miejskich.

— **Fabrykacya łóżek żelaznych.** Przed kilkunastu laty na rynkach Cesarstwa Warszawa zasłynęła z doskonalego wyroku mebli żelaznych, a zwłaszcza łóżek, które zaczęły stanowić jeden z najważniejszych artukułów handlu warszawskiego. Fabrykacyą tą zajmowało się kilka bardzo poważnych firm fabrycznych przy pomocy fachowo uzdolnionych robotników. Wkrótce kramarstwo i spekulacya na tandecie pozazdrościła zarobkom, zdobytym przez specyalne fabryki i oto w chwili obecnej jest już w naszem mieście około 80 fabryk i warsztatów łóżek żelaznych na wywóz do Cesarstwa. Oczywiście ceny niemożliwie zdeprecyonowano, wartość towaru zdyskredytowano, zwłaszcza w handlu jarmarcznym. Handel ten jeszcze idzie, lecz coraz gorzej.

— **Próba statku napowietrznego.** Aerostat sterowany „Parsewal" pod sterem kapitana Dilingera odbył w okolicach Gatczyna wzlot z 9-ciu pasażerami. Wzlot trwał 6 godzin. Statek dosięgnął wysokości 1,000 metrów.

1.

Z WATYKANU.

Ósma rocznica śmierci Leona XIII obchodzoną była w kaplicy sykstyńskiej według przepisanego ceremoniału.

Papież siedząc na tronie współuczestniczył we Mszy św., którą celebrował kardynał Wincenty Vanutelli.

Asystentami tronu papieskiego byli kardynałowie: Rampolla, Vives y Tuto i Cagiano de Azevedo.

W stallach przeznaczonych dla członków kolegium kardynalskiego było dziewięciu zaledwie purpuratów.

Kardynał Oreglia di San Stefano, dziekan kolegium kardynalskiego — jak zwykle — świecił swą nieobecnością. Przy każdej sposobności wysoki ten dygnitarz Kościoła rzymskiego stara się zaznaczyć, że nic nie winien Leonowi XIII, gdyż z pośród obecnych członków kardynalskiego kolegium jest jedynym, który otrzymał purpurę z rąk Piusa IX.

Wielki elektor Piusa X, ale wieczny malkontent i pessymista, ignoruje on papieża obecnego. O ile w pierwszych latach pontyfikatu Piusa X starał się być widziany często w Watykanie, o tyle teraz stara się tam nigdy nie bywać, jakby dla publicznego zamanifestowania, że wpływu nie ma żadnego na bieg spraw kościelnych.

W loży dyplomatów byli ambasadorowie Belgii, Prus i Bawaryi, jako uwie-

— **Utonięcie kapłana.** W piątek wieczorem podczas kąpieli w strumieniu utonął w Starem Mieście pod Koninem proboszcz miejscowy ś. p. ks. Perski.

— **Pijaństwo w Dąbrowie.** Według danych, przytoczonych przez wychodzącą w Sosnowcu „Iskrę“, w Dąbrowie w roku zeszłym wykupiono w monopolach wódki za 253,036 rub. Ponieważ Dąbrowa ma 24,000 mieszkańców, wypada przeto 9 rubli na wódkę wydanych. A teraz inne zestawienie: Dąbrowa odbiera 2,000 egzemplarzy różnych pism, czyli jedno pismo przypada na 12 mieszkańców. Natomiast Francuzi, których jest w Dąbrowie czterystu kilkudziesięciu, prenumerują przeszło 350 egzemplarzy pism. Ci mniej piją, ale za to więcej czytają.

ZAGRANICZNA.

* **Zakaz wychodźtwa.** Rząd argentyński upiera się przy utrzymaniu kwarantanny dla wychodźców włoskich, przybywających do Argentyny, pomimo, że rząd włoski uważa kwarantannę za zbyteczną wobec zarządzonych środków ostrożności i nie zdarzających się wypadków cholery na statkach, dążących do Ameryki południowej. Oburzony takiem postępowaniem rządu argentyńskiego rząd włoski ogłosił dekret, zabraniający wychodźtwa do Argentyny.

* **Koronacya króla Jerzego w Indyach.** Król Jerzy wraz z małżonką wyjedzie dn. 9 listopada do Indyi, gdzie dn. 7 grudnia odbędzie się w Delhi wielki durbar i koronacya króla Jerzego na cesarza Indyi. (Durbar jest to zjazd wszystkich indyjskich książąt i dostojników). Rząd angielski spodziewa się wiele po tej podróży króla do Indyi. Liczy na próżność Hindusów i na ich zamiłowanie do przepychu i wspaniałych wystąpień i jest przekonany, że pobyt króla w Indyach więcej się przyczyni do zjednania sobie opinii Hindusów, aniżeli wszystkie zarządzenia władz administracyjnych. Dlatego przy koronacyi rozwinięty zostanie największy przepych. Przygotowania już się rozpoczęły; rząd Indyi przeznaczył na nie 22 miliony rupii, rząd angielski 5 milionów, a maharadżowie hinduscy i nababowie wydadzą z pewnością więcej. Na dzień koronacyi budują się trybuny dla 12,000 zaproszonych gości i 50,000 publiczności, nadto 20,000 żołnierzy będzie asystować koronacyi. Z Londynu wybiera się mnóstwo arystokracyi na durbar w Delhi.

* **Anglicy w Tustanowicach.** Pisma galicyjskie donoszą, że Anglicy zaangażowali poważnie swoje kapitały w przemysł naftowy galicyjski. Pismo specyalne „Ropa“ oblicza, że angielskie towarzystwa reprezentują już obecnie około 54 milionów kor. kapitału. Anglicy pozostawili wszędzie na kopalniach dawne

---

rzytelnieni przy Watykanie i chargés d'affaires Austro-Węgier i Hiszpanii.

A biedny Leon XIII czeka tymczasem cierpliwie chwili, w której go ostatecznie zechcą pochować w grobie bazyliki Lateraneńskiej, gdzie ma wzniesiony wspaniały pomnik przez kolegium kardynalskie.

Mówią, że Pius X w celu uniknięcia zawikłań i trudności z rządem włoskim chce zostawić w pokoju zwłoki Leona XIII w jego grobie tymczasowym a sam wydał polecenie, aby na wypadek jego śmierci ciało jego bezwłocznie pochowane zostało w kryptach ś. Piotra w Watykanie.

Papież teraźniejszy jest w ogóle człowiekiem praktycznym. Rzymianie, którzy niewątpliwie w licznym orszaku poszliby w żałobnym pochodzie przy przeniesieniu zwłok Leona XIII do bazyliki Lateraneńskiej, nie zrobili by ani kroku na pogrzebie Piusa X. Dawny patryarcha wenecki nic ich nie obchodzi. Straszny przedział panuje między teraźniejszym biskupem rzymskim a jego owieczkami.

Pius X nie zna absolutnie rzymskich tradycyi, nie widział nigdy Rzymu z jego właściwościami i zwyczajami. Mrozi swoją osobą, swojem odezwaniem się poprostu uczucie każdego Rzymianina, ostudza jego rzymskość.

(C. d. n.)

zarządy, złożone z sił polskich. Jest w tem niewątpliwie dowód zaufania do sprawności i uczciwości polskiej administracyi, ale także i wpływ angielskiej metody przestrzeganej w interesach zagranicznych a tak różnej od francuskiego sposobu postępowania. Angielskiemu kapitałowi spekulacyjnemu chodzi o szybkie zyski, w formie dywidend i zwyżki kursu. Idą też prosto ku temu celowi, posługując się, o ile tylko można, miejscową tanią i znającą stosunki administracyą. Francuzi przeciwnie, w każdem przedsiębiorstwie zagranicznem tworzą zaraz dla swoich ziomków szereg posad, jak tego liczne przykłady widzimy w Zagłębiu dąbrowskiem, a w ostatnich czasach i w krakowskiem.

Szyby angielskie należą też do krajowego Związku producentów ropy i utrzymują najściślejszą łączność z czynnikami krajowymi, kierującymi polityką sprzedaży i magazynowania ropy.

* **Powódź w powiecie kosowskim.** W początkach lipca r. b. nawiedziła powiat kosowski straszna powódź, a obecnie znowu nadchodzi wiadomość, że kilkudniowe, bez przerwy trwające deszcze w pow. kosowskim spowodowały ponowne wystąpienie wód w obu Czeremoszach, w Prucie i ich dopływach. Wody w tych górskich nieuregulowanych rzekach i dzikich niezabudowanych potokach podniosły się znowu 4 metry ponad zwykły stan. Wartkie ich prądy, zrywając nadbrzeżne grunty, unoszą z sobą resztę uratowanego mienia, dobytku i plonów tej na wskroś biednej ludności górskiej. Wszystkie drogi, idące wzdłuż Czeremoszu i jego dopływów, zostały tak dalece zniszczone, a mosty na nich pozrywane, że komunikacya w góry z Kut do Uścieryk, Żabiego, Jabłonicy i t. d., stała się wprost niemożliwa. Najsilniejsze zabezpieczenia drogi, czy to drewniane, czy też kamienne, woda zerwała, tak, że ogromne sumy musi wyłożyć powiat kosowski na przywrócenie należytej komunikacyi.

* **Napowietrzna flota japońska.** „Standard" donosi, że Japonia buduje energicznie flotę wojennych statków napowietrznych. Z warsztatów wypuszczono już jeden wielki aerostat sterowy, mierzący 500 stóp długości, drugi jeszcze większy, największy ze zbudowanych dotychczas, jest już na ukończeniu. Sterowiec ten mierzy 600 stóp długości, więc o 90 stóp więcej, niż największy z balonów wojskowych angielskich. Średnica jego wynosi 50 stóp. Statek będzie zaopatrzony w maszyny o sile 120 koni i według obliczeń będzie mógł szybować z szybkością 70 mil morskich na godzinę, co pozwoli mu odbywać podróż pod wiatr nawet podczas burzy.

Nowy olbrzym napowietrzny, oprócz załogi, żywności, pocisków i zapasów wojennych, będzie mógł unieść na pokładzie swej łodzi 20 ton benzyny do zasilania maszyn, będzie przeto mógł szybować bez wylądowania przez tydzień czasu, oczywiście, jeżeli warunki atmosferyczne pozwolą na to.

Po zbudowaniu całej floty głównym jej „portem" będzie zapewne Jokutuko.

* **Piorun na wieży Zygmuntowskiej.** Podczas szalejącej pod Krakowem burzy, uderzył piorun w piorunochron, znajdujący się na wieży Zygmuntowskiej w katedrze na Wawelu. Wskutek uderzenia zepsute zostały lampy elektryczne w grobach królewskich, zakrystyi i skarbcu.

* **Katastrofa w kąpieli.** Pod Stradellą 50 kąpiących się dzieci wpadło w wir, do którego zbytnio się zbliżyły. Wszelkie usiłowania ratunku okazały się bezskuteczne i dzieci potonęły.

* **Wstrzymanie emigracyi.** Skutkiem zastosowania przez rząd urugwajski do emigrantów włoskich tych samych ograniczeń jak w Argentynie, rząd włoski zabronił emigracyi do Urugwaju.

* **Nagła śmierć kardynała.** Arcybiskup wiedeński kardynał Gruscha zmarł na porażenie serca na zamku Kranichberg.

* **Zawalenie się baszty.** W Bunol pod Walencyą zawalił się zamek maurytański, pochodzący z XII wieku. Skała, na której stoi zamek, porysowała się, i zawieszona nad urwiskiem baszta zamkowa spadła na dół, burząc znajdującą się pod zamkiem wioskę. 7 ludzi zginęło, 18 jest ciężko rannych

* **Powstanie albańskie.** Sader-eddin-bey przybył do Podgoricy, aby przedłożyć Malissorom ostateczne warunki złożenia broni. Jeśli Malissorowie je odrzucą, to Abdullah pasza rozpocznie natychmiast akcyę zbrojną, równocześnie zaś Sadr-eddin-bey wstąpi w pertraktacye z Czarnogórzem o wydawanie zbiegłych Malissorów.

Za 6 dni oczekiwany jest rezultat narad i wówczas rada ministrów rozstrzygnie, czy ma być pokój, czy wojna.

Rada ministrów uchwaliła, ażeby poseł w Cetynii po raz ostatni zaproponował Malissorom przyjęcie warunków Porty, w razie zaś odmowy poseł zaproponuje rządowi czarnogórskiemu rozbrojenie Malissorów. Porta ma nadzieję, iż zabiegi jej osiągną skutek pomyślny. Gdyby zabiegi te się nie powiodły, w takim razie uchwalono pozostawić swobodę działania Abdullah-paszy. Wiadomości o wyniku ostatnich rokowań Sadr-edin beja w Podgoricy z Malissorami dotąd nie otrzymano.

Znaczna liczba Czarnogórców i Malisorów, przekroczywszy granicę Czarnogórza, napadła na wojsko tureckie. Napad odparto. Według wiadomości, otrzymanych z Janiny, sytuacya przedstawia się tam bardzo niezadawalająco. Niektóre oddziały powstańców liczą po 3,000 ludzi. Komunikacya i stosunki handlowe w Albanii południowej są przerwane.

* **W Albanii.** Rozpoczął się powrót Malissorów: Czarnogórze zachęca Malissorów do powrotu.

Dotychczas powróciły 3 oddziały Malissorów, każdy złożony z 600 ludzi. Wiadomości z Południowej Albanii w dalszym ciągu brzmią niepomyślnie.

* **W Portugalii.** W tych dniach zgromadził się liczny tłum przed gmachem zgromadzenia narodowego i protestował gwałtownie przeciwko podrożeniu artykułów spożywczych a zwłaszcza oliwy. Wojsko otoczyło parlament. Wychodzących ministrów i posłów tłum obrzucał obelgami. Deputowani musieli udawać się do domu pod opieką wojska. Dokonano licznych aresztowań.

* **Trzech-milionowy zapis.** Z Belgradu donoszą, że właścicielowi dóbr Vasiczowi rząd rumuński skonfiskował jego majątek w Dobruczy. Po długich pertraktacyach rządu serbskiego z rumuńskim, Rumunia oświadczyła wreszcie gotowość zapłacić za skonfiskowane dobra 5 milionów franków w złocie. Vasicz po podjęciu tej sumy sporządził testament, w którym zapisał 2 i pół miliona serbskiej akademii umiejętności na wybudowanie nowego gmachu dla uniwersytetu w Belgradzie, a pół miliona na różne stowarzyszenia humanitarne i kulturalne, 2 miliony zaś dostali po równej części obaj synowie Vasicza.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Uroczystości 2 Sierpnia w Lesznie. Żebyśmy mieli pojęcie z jaką szczególną miłością i zapałem obchodzono dzień 2 Sierpnia, podajemy program obchodu w Lesznie.

Uroczystości kościelne:

1). Suma z kazaniem i procesyą.

2). Nieszpory z kazaniem, procesyą i hymnem: „Ciebie Boga chwalimy“.

Obchód na dziedzińcu kościelnym:

№ 1. Odczyt o powstaniu Związku Maryawitów wypow. O. Augustyn.

№ 2. a) Skrzypce, solo, b) Skrzypce z fortepianem — wykonali W. Banasiak i P. Wilczyński.

№ 3. Dyalog „O ubóstwie“

№ 4. Żywy obraz — św. Franciszek, allegoria ubóstwa.

№ 5. Chór aniołków wyk. S. M. B. deklamacye (dzieci ze szwalni) wśród świateł, ogni bengalskich.

№ 6. Apoteoza św. Franciszka. Chór. Kompoz. P. Wilczyńskiego.

№ 7. Improwizacya na fort. Wilczyńskiego.

№ 8. Chór „Ciebie na wieki“ z fort. P. Wil.

№ 9. Kapela — Orkiestra przeplata.

№ 10. Korowody dziecięce.

Finał. „Chwała i dziękcz“. „Wszystkie nasze.“

KALENDARZYK.

Sierpień

12 Sobota	Klary P.,
13 **Niedziela**	Hipolita M.
14 Poniedziałek	*Wig.* Euzebiusza

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.